№ 121. Kraków 31 Maja — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 maja.

Jeszcześmy nie byli skończyli tłumaczenia not protokółów z posiedzeń konferencyj wiedeńskich, złożonych w parlamencie angielskim, kiedy już *Journal de Saint Petersbourg* z d. 12go maja, ogłosił tekst noty okólnikowéj hr. Nesselrodego poprzedzając go następującemi wyrazy:

Ministrowie angielscy, mówi dziennik rosyjski, w odpowiedzi na interpelacye w obu Izbach, zapowiedzieli zamiar złożenia w parlamencie aktów tyczących się konferencyi wiedeńskiej. Jawność jaką otrzymują te dokumenta, przyłoży się do sprostowania nie jednego błędnego zdania względem Rosyi. W tym samym celu, gabinet cesarski wysłał do naszych poselstw okólnik, który zdaje sprawę z otrzymanych rezultatów na negocyacyach wiedeńskich, jako też z okoliczności które wstrzymały dalszy ich postęp.

OKÓLNIK.

Petersburg 28go kwietnia 1855 r.

Panie, narady w konferencyi wiedeńskiej nie są ostatecznie zerwane, lecz zostają w zawieszeniu, albowiem panowie pełnomocnicy Francyi i W. Brytanii oświadczyli, że instrukcye ich były wyczerpane.

Aby poselstwa cesarskie mogły osądzić z pewnością stan obecny negocyacyj, uważam za powinność, skreślić ogólny rys tychże, zapisać otrzymane rezultaty, jako też wskazać okoliczności, które wstrzymując ciąg ich dalszy, przeszkodziły zupełnemu się ich udaniu.

W depeszy mojéj z 26go lutego, uwiadomiłem pana o duchu instrukcyj, jakie sławnéj pamięci Cesarz Mikołaj przesłać był kazał swym reprezentantom w chwili, gdy się otwierały konferencye wiedeńskie. Instrukcye te potwierdzone przez dostojnego naszego Pana, za wstąpieniem jego na tron, wiernie były wykonane przez pełnomocników powołanych rozkazem J. C. Mości, do wzięcia udziału w téj negocyacyi. Obejmowała ona cztery kwestye.

1) Swobody Księstw Naddunajskich;
2) Żeglugę na Dunaju;
3) Rewizyę traktatu z r. 1841;
4) Rękojmię swobód religijnych i cywilnych dla ludności chrześciańskich zostających pod panowaniem berła ottomańskiego.

Przed rozpoczęciem dyskusyi nad temi artykułami, pełnomocnicy rosyjscy poprzedzili rozbiór oświadczeniem wyraźnem, zapisanem w pierwszym protokóle w tych wyrazach: Książę Gorczaków powiedział: „skoro przystąpimy do szczegółów w każdéj kwestyi, wyjdzie na jaw, czyli możemy się porozumieć lub nie. Mamy wszyscy jeden punkt wyjścia wspólny; spodziewam się, że mamy również cel wspólny: dojście do pokoju powszechnego, do pokoju który nie może być trwałym i mieć praktyczną wartość, tylko o tyle o ile będzie dla obu stron zaszczytny. Jeżeliby z jakiejkolwiekbądź strony nałożyć chciano Rosyi warunki tego pokoju, któreby się nie dały pogodzić z jéj honorem, Rosya nie przystanie na nie nigdy, jakkolwiek ważne następstwa ztąd wyniknąćby mogły“.

Ten był punkt wyjścia, który pełnomocnicy rosyjscy stósownie do rozkazów swego dworu jasno postawili zaraz na wstępie do negocyacyj. Zaden z członków konferencyi nie zaprzeczył słuszności oświadczenia téj zasady. Przeciwnie, wszyscy z kolei oświadczyli, iż nie było wcale zamiarem ich gabinetów przedkładać propozycyj ubliżających godności Rosyi. Na mocy tych zapewnień otworzyły się narady na dniu 15 marca.

Posiedzenia 17go i 18go marca, zajmowały się urządzeniem kwestyi Księstw Naddunajskich. Rozwiązaną ona została zaszczytnie, lojalnie, bezinteresownie, tak jak sobie zmarły Cesarz życzył. W wysokim jego sposobie myślenia, leżało mu najwięcéj na sercu, aby utrzymać ludność Mołdawii, Wołoszczyzny i Serbii w spokojnem używaniu swobód religijnych i cywilnych, które im Rosya zapewniła ofiarą krwi swojéj przelewanéj od wieku w sprawie swych współwyznawców.

Swobody ich zostały nienaruszone. Protokóły wiedeńskie drugi i trzeci, zapewniły ich utrzymanie pod rękojmią zbiorową wszystkich wysokich stron umowę zawierających. Przez tę rękojmię przywileje Księstw przechodzą w prawo publiczne europejskie. Dotąd staranie, aby zobowiązania przyjęte przez Portę jako mocarstwo mające władzę zwierzchniczą, wykonywane były, ciężało na saméj Rosyi. Odtąd obowiązek ten dzielić będzie z innemi mocarstwami dającemi rękojmię. Wspólność tych obowiązków usunie owe uczucie współzawodnictwa, jakie budził w tych ostatnich dozór wykonywany przez samą tylko Rosyą.

Opinia publiczna podawała zbyt długo za przedmiot nienawiści dla zagranicy ten stan rzeczy pod nazwą *protektoratu* rosyjskiego. Tutaj przypomnieć panu wypada, że nie znajdziesz wyrażenia tego w żadnym z naszych traktatów, ani w traktacie Kajnardżyjskim, ani w Bukarestkim, ani w konwencyi Akermańskiéj, ani w traktacie Adryanopolskim. Nie szło więc dzisiaj bynajmniéj o to, iżby usunąć z aktów naszych ów protektorat, który tamże nie istniał. Rosya w przeszłości zaciągnęła była jedno przyrzeczenie, to jest, aby zaręczyć pomyślność Księstw. Traktat adryanopolski potwierdził to przyrzeczenie. Dotrzymał go dzisiaj gabinet cesarski, i dotrzyma na przyszłość, skoro za wspólną zgodą wszystkich mocarstw, stawia swobody Księstw pod wyraźną sankcyę prawa publicznego europejskiego.

Pod tym względem, protokóły wiedeńskie zasługują na ocenienie jako zakład nieustający bezpieczeństwa, dodany do podstaw, na których spoczywa byt polityczny i narodowy prowincyj Naddunajskich. Gabinet cesarski ma wewnętrzne przekonanie, że lojalnie zadość uczynił swemu zobowiązaniu w podwójnym celu, raz, aby zapewnić pomyślność tych krain, powtóre aby usunąć z polityki ogólnéj nowe nieporozumienia, współzawodnictwa i zamięszania.

Pełnomocnicy rosyjscy traktowali i rozwiązali w tymże samym duchu drugą kwestyą, kwestyą żeglugi na Dunaju. Była ona przedmiotem posiedzeń 21go i 23go marca.

W protokóle czwartym i piątym, zgodzono się na zastósowanie do żeglugi na Dunaju, zasad powszechnie przyjętych co do komunikacyj rzecznych, aktami kongresu wiedeńskiego. Na mocy tego prawodawstwa, komissya mięszana strzedz będzie odtąd, aby wszelkie przeszkody materyalne, które stawiały zapory żegludze i bywały powodem do częstych reklamacyj handlowych, usunięte zostały

Ułożywszy szczęśliwie trudności jakie przedstawiały dwa pierwsze artykuły, pełnomocnicy przeszli do rozbioru trzeciego, zawartego pod tytułem rewizyi traktatu z 13go lipca 1841.

Gabinet cesarski oczekiwał spokojnie wykładu widoków, które miały przewodniczyć mocarstwom Zachodnim w dyskusyi nad tym przedmiotem. Zamiary ich aż do téj chwili rozbierane w różnych kierunkach, bądź to przez organy prasy, bądź przez mowy w parlamencie, nie były jasno określone, nawet w zebraniach dyplomatycznych odbytych w Wiedniu 28go grudnia i 7go stycznia. W téj epoce reprezentanci Francyi i Anglii ograniczyli się na wypowiedzeniu, że według zdania ich gabinetów, przedmiotem rewizyi traktatu z 1841 r. miało być połączenie zupełne bytu państwa Ottomańskiego z równowagą europejską i położenie kresu przewadze rosyjskiéj na morzu Czarnem. Co do układów jakie w téj mierze uczynić wypadnie, oświadczyli pełnomocnicy „że te zależą zbyt bezpośrednio do wypadków wojny, aby można natychmiast oznaczyć ich podstawy.“ Opinia jednak publiczna w Anglii i we Francyi zdradzała myśl jaką ukrywały te wyrazy. Dążyły one do zniszczenia Sebastopolu. Nie ma wątpliwości, że stósownie do rachuby gabinetów londyńskiego i paryzkiego, operacye wojenne w Krymie postępując równo z dyplomatycznemi naradami, miały wpłynąć na wypadek konferencyj wiedeńskich.

Przewidzenia te w chwili gdy się konferencye otworzyły; nie zostały usprawiedliwione biegiem wypadków. To też nazwisko Sebastopolu nie było ani razu wyrzeczone. Rosya milczenie to przypisać winna bohatérskiéj obronie swych walecznych jenerałów, oficerów, marynarzy i żołnierzy. Ich szlachetne poświęcenie się było najprzeważniejszym ze wszystkich sposobów negocyacyj. Gabinet cesarski szczęśliwym jest, że fakt ten zapisać może. W obec tego faktu, kombinacye naszych przeciwników przybrały inną formę i używały innego języka. W konferencyi z 26go marca pełnomocnicy Francyi i Anglii objawili zdanie, iż mocarstwom nadbrzeżnym morza Czarnego wypada porozumieć się bezpośrednio nad sposobami jakichby użyć można, aby dojść do *zrównoważenia* sił morskich. Wstrzymując się wszakże od objawienia w tym przedmiocie propozycyi jasnéj i dokładnéj, zastrzegli dla pełnomocników rosyjskich inicyatywę w rozporządzeniach, jakie cesarski gabinet z własnego popędu wskazać uznałby za stósowne, w celu sprowadzenia sił wzajemnych do słusznéj równowagi.

Książę Gorczakow i pan Titow nie przesądzając w niczem zamiarów swego dworu widzieli się być zobowiązani do zażądania decyzyi J. C. Mości, co do nowéj postaci jaką przybierała trzecia kwestya obecnie pod dyskusyą poddana.

Tak więc na dniu 26 marca narady zostały odroczone aż do otrzymania odpowiedzi oczekiwanych z Petersburga. W przerwie téj zdawało się pełnomocnikom Austryi i Rosyi, iż wypadałoby przejść do rozbioru czwartego artykułu tyczącego się swobód ludności chrześciańskich na Wschodzie.

Do téj kwestyi jak panu wiadomo, uczucie narodowe w Rosyi przywięzuje ważność tak wielką, że zmarły Cesarz przepisał był swym reprezentantom, aby ją postawili na pierwszem miejscu w tekscie zawrzeć się mającego traktatu. Wszystkie mocarstwa bezwątpienia powołane są do uznania wspólnie z Rosyą wielkości tego interesu wspólnego całemu chrześciaństwu, w celu jednozgodnie ogłoszonym, aby zabezpieczyć europejskim traktatem przyszłość ludności chrześciańskich na Wschodzie bez różnicy wyznania do jakiego należą.

Pełnomocnicy Francyi i Anglii, powiemy to z żalem, zasięgnąwszy rozkazów od swych dworów, odmówili przejść do rozbioru téj kwestyi, dopókiby dyskusya nad trzecim artykułem zostawała w zawieszeniu. Siódme i ósme posiedzenie 20go marca i 2go kwietnia zajęły formalności do udowodnienia i zapisania téj odmowy.

Dziewiąte posiedzenie 9go kwietnia użyto na sprawdzenie pełnomocnictw p. Drouyn de Lhuys i Aali paszy. Obecność ministra spraw zagranicznych Francyi podnosząc jeszcze ważność konferencyj zdawała się wzmacniać nadzieję, że takowe dojdą do spokojnego rozwiązania. Nadzieja ta osłabioną została na następnych zebraniach, które opowiedzieć jeszcze mi wypada.

Na dniu 16 kwietnia pełnomocnicy rosyjscy otrzymali żądane przez nich instrukcye. Oparte one były na zasadzie prostéj i prawdziwéj: przedstawienie rewizyi traktatu z 1841 r. nie należało do gabinetu rosyjskiego. Co do niego, był on gotów odnowić zobowiązania na mocy, których dawne prawodawstwo państwa Ottomańskiego tyczące się zamknięcia ciaśnin, otrzymało sankcyą aktu europejskiego. Chęć zmiany tego stanu rzeczy objawiły mocarstwa zachodnie; do nich więc należało wziąść inicyatywę w propozycyach, aby dojść do rewizyi, którą od samego początku uczyniły były jedną z podstaw negocyacyi o pokój.

Zmarły Cesarz upoważniając swego reprezentanta, aby brał w nich udział, zaopatrzyć go raczył w instrukcye bardzo dokładne, potwierdzone przez J. C. Mość w końcu roku zeszłego, w chwili, gdy oczekiwano otworzenia przyszłych konferencyj wiedeńskich. Dla większéj jasności podam dokładną treść tych instrukcyj: wychodziły one z zasady, że Sułtan jako władzca zwierzchniczy terytoryum nadbrzeżnego obu ciaśnin Dardanelów i Bosforu, jest panem otwierania i zamykania tego przejścia. Nie sprzeciwiały się one otworzeniu morza Czarnego obcym pawilonom, jeżeliby sama Porta przyjęła tę zasadę. W takim razie utrzymywały jako następstwo naturalne, zasadę zupełnéj wzajemności, to jest: aby okrętom rosyjskim wolno było przebywać ciaśniny dla wejścia na morze Śródziemne, tak jakby wolno było okrętom wojennym obcych pawilonów przebywać je dla żeglowania na morzu Czarnem. Przyzna-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXI.

P. Jakób i muzyka — Opusy i Obczyzna — De Tout — Muret — Teatra — Przemysł księgarski — Molski — Klonowicz — Kraszewski — Muczkowski — Życie Warszawskie — Literatki — Artystki i zasłużone kobiety — Fakultet medyczny — Wyścigi konne.

Dziś jakoś niewiele skorzystałem z rozprawy p. Jakóba. W miejsce bowiem zapuszczania się w przeszłość, badał tegoszesny rozwój i postęp muzyki w kraju, a przedewszystkiém powstawał mocno na dzisiejszych kompozytorów opusowych, tak prowadząc gawędę swoją:

„Proszę mi wytłumaczyć, co znaczy, na trzęsionéj polce, lub jakim mizernym walczyku: „*Opus* 60 lub 70“ a toż wszystkie te polki, zbite w jedną masę, niestworzą jeszcze tego coby stało się godném nazwy *dzieła*. Przez *opus*, alias *dzieło*, rozumiem panie, a przynajmniéj dawniéj rozumiano, utwór muzyczny wielkiego rozmiaru, jak operę, oratorium, uwerturę, symfonię lub koncert, gdzie i w kompozycyi i w instrumentach twórczość i czucie estetyczne ma szersze pole rozwinięcia się; ale skleić kilka skocznych powtarzanych taktów, i powiązać je często najnieszczęśliwiéj, a potém nadać temu nazwę opusu i to nieledwie z setnym numerem, to już na zuchwałość zatrąca. Nie mówię już o obcych, ale gdyby który z naszych dawniejszych kompozytorów, jak np. Elsner, Stefani, Kurpiński, Kamiński, Każyński itd., wystąpili z czemsiś podobném, wyśmianoby ich za moich czasów, i tak skrytykowano, że nieprędko wzięliby się znowu do pióra. Tak to wszystko się zmienia i zamiast postępować naprzód, w wstecz kroczy.

„Więcéj powiem, wszystkie te opusy, jakkolwiek drukowane w stolicy własnego kraju, i tworzone przez krajowców, najczęściéj prawie ozdobione są napisami i dedykacyami w obcym języku. Aż zgroza bierze spoglądając na to. Coby np. powiedziano przypuśćmy w Berlinie, gdyby miejscowy kompozytor, napisawszy jakiś utwór, uwieńczył go napisem w języku polskim. Skądże ta pogarda dla swego języka, że go nawet nieuznajemy dziś tyle godnym, aby go wyryć na własnym swoim utworze?

„Nie jestem wcale przeciwny znajomości obczyzny— i owszem nawet jest ona niezbędną, ale i cóż to za zasługa popisywać się w XIX. stuleciu z tém, co już w XVI. wieku było prawie powszechném?

„Jako żywe świadectwo tego co mówię, weźmy np. najpierwszego historyka francuzkiego z XVI. wieku, to jest De Tout (Tuanus); wszakże z okoliczności przybycia posłów polskich do Francyi, dla zaproszenia Henryka Walezego na tron, wyraźnie w dziele swém mówi: „że Polacy tak mówili po francuzku, jak gdyby się nierodzili nad Wisłą i Dnieprem, ale nad Sekwaną i Loarą. Przytém (są to także słowa jego) wielu z nich mówiło po włosku i po łacinie, tak, że nasi rumienić się musieli, iż oprócz swego własnego, żadnego innego języka nieznali.“

„To samo także lubo w innych wyrazach poświadcza, również z XVI. stulecia Muret (Muretus), który z powodu zaproszenia go przez Jana Zamojskiego, na profesora do Zamościa, w jednym z listów pisanych do przyjaciela swego nadmienia: „że bardzo być może, iż oświata z Włoch i Francyi przejdzie wkrótce do Polski, a owa mniemana niegdyś dzikość sarmacka, zagnieździ się w tamtych krajach.“

„Czyż to małe panie dowody, i czegóż tu się wstydzić takiego narodu? Mówię narodu, bo kto się rumieni języka swego, ten widać wstydzi się i kraju do którego on należy; a owe wyrazy: „composé par Mr, et dedié à Mr“ czyliż nie mogą być wybornie oddane przez słowa: „utworzony przez tego i tego, a przypisany temu i temu?“

„Fanfaronada dobrodzieju, więcéj nic innego, a jaki napis, taka też i kompozycya!“ —

Nie śmiałem przerwać panu Jakóbowi, bo nawet niewiedziałem, co by mu tu w obronie zdeptanych przez niego opusowców przytoczyć. Widziałem że mówił z całem przekonaniem i zamiłowaniem swojskości, a co najważniejsza że słowa swoje niezbitemi argumentami popierał. I na tem zakończył swe posiedzenia, a jam go zostawił, w nadziei powrotu przy zdarzonej chwili, i skorzystania z jego światłych uwag. —

Od niedzieli świat warszawski, wielką zajęty nowością, bo wieścią jaka się rozeszła o otwarciu wkrótce teatrów po długiem ich zamknięciu; wszystko zajęte przedstawieniem, a miłośnicy muzyki już naprzód myślą o przyjemnościach, jakiej doznają z Wilhelma Tella, owej tyle głośnej opery, a która wkrótce ma się ukazać na tutejszej scenie. Zapewne i Teatr Rozmaitości rozwinie nam nowy repertoar, bo przez cały czas wypoczynku pracowano, i uczono się nowych dzieł scenicznych. —

Swiat naukowy i nienaukowy, zajęty jest bardzo życiem Kopernika, napisanem przez Szulca. Wydawcy już ubiegają się o to, jako o interes arcy korzystny, chociaż mówiąc prawdę, dają oni sobie i z niekorzystnemi radę. Najzabawniejszą jest rzeczą, kiedy nie mogąc odbić się na publiczności, wetują na samych sobie. I tak, między innemi tego rodzaju obrotami, pan..... wydał dzieło niebardzo pokupne, a kosztujące np. złp. 10. Pomimo ogłoszeń o wyjściu, dzieło jakoś spoczywało na pułkach; cóż tedy się dzieje? Oto dnia jednego, jakiś obcy człowiek przychodzi do pewnego składu księgarskiego, w którym dzieła tego niebyło i żąda odrazu czterdziestu egzemplarzy, dodając, że później przyśle po nie, a tymczasem jako zadatek pozostawia złp. 40. Po jego odejściu właściciel składu posyła bezzwłocznie do wydawcy, płaci mu złp. 400 i bierze 40 egzemplarzy. Mija jakiś czas, ale osoba zamawiająca takowe, nie stawia się wcale, i naturalnie nie mogła się stawić, bo jak potem doszli, był to figiel ze strony wydawcy, który podstawiwszy mniemanego literata kupca, sprzedał koledze 40 sztuk dzieła, odstąpiwszy jako rabat, tylko dziesiąty procent, tojest owe dane na zadatek 40 złotych. A co? czy to nie przemysł księgarski?

Co także zasługuje na uwagę, to zamiar wydania wierszy Molskiego, przez pozostałą po nim rodzinę. Odgrzebywanie takich pamiątek, jest prawdziwą zasługą; a chociaż w swoim czasie rzucono się na poetę, tak dalece, że go nawet upamiętniono owym czterowierszem:

„Idzie Molski, w ręku oda,
Dla Chrystusa lub Heroda;
A w zapasie wierszy trzysta,
Dla przyszłego Antychrysta!“

Zawsze jednak można być pewnym, że utwory jego znajdą pokup, i że nawet uważane ze stanowiska historycznego, mogą nam rzucić niejakie światło na ówczesne obyczaje kraju.

Już to zawsze najmniejsze staranie łożone dla odkrycia lub rozpowszechnienia jakiego zabytku starej narodowej literatury, godne jest wdzięczności. Taką wdzięczność winniśmy ulubionemu powieściopisarzowi Kraszewskiemu, kiedy wydarł zapomnieniu mało komu znane dzieło Klonowicza: *Victoria Deorum;* do czego warto jeszcze i to dodać, że na zgubę owego dzieła

wały zupełną wolność Sułtanowi wykonywania praw swoich zwierzchniczych, to jest wskazywania obcéj marynarce portów tureckich, gdzieby się mogły zaopatrzyć w potrzebną żywność i schronić się w czasie burzy lub innego niebezpieczeństwa. Pod temi warunkami zmarły Cesarz upoważnił był ewentualnie swych pełnomocników, aby przystać mogli na zniesienie zasady zamknięcia ciaśnin.

Wierny myśli swego dostojnego ojca Cesarz Aleksander II przepisał swym pełnomocnikom, aby ściśle wykonywali rozkazy jakię odebrali. Zawiadamiając ich o tem swojem postanowieniu 11go kwietnia, J. C. Mość raczył ich upoważnić do prowadzenia daléj obrad rozpoczętych na posiedzeniu 26go marca, i do gruntownego rozebrania przedmiotu, zostawiając przeciwnikom naszym wzięcie inicyatywy w rewizyi wywołanéj przez mocarstwa Zachodnie, a nie przez gabinet rosyjski. *(Dokończenie jutro).*

W Prezydium c. k. Rządu krajowego następujące przesyła nam obwieszczenie:

Właściciel państwa Rudnik, w obwodzie Rzeszowskim, z powodu szczęśliwego rozwiązania N. Cesarzowéj, przeznaczył summę 200 złr. w m. k., na wsparcie ubogich w Rudniku i Łętowni.

Ten czyn ludzkości z wyrazem najgorętszego podziękowania, dawcy do powszechnéj podaje się wiadomości. — Kraków 28go maja 1855.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 27 maja.

Żaden obwód galicyjski ani też inne prowincye Cesarstwa austryackiego, w ostatnich latach nie uczyniły tyle dla szkół ludowych, ile cyrkuł tarnowski, w którym od 1 sierpnia 1852 do dziś dnia powstało 51 nowych szkółek trywialnych, a w 10 dawniejszych uregulowane i podwyższone zostały solarya nauczycieli.

Powstały, a nawet w bieżącym roku szkolnym już otworzone zostały szkoły trywialne: 1, w Żabnie, 2, Brzezinach, 3, Trzęsowce, 4, Niwiskach, 5, Wojsławiu, 6, Siemiechowie, 7, Lubczy, 8, Burzynie, 9, Bolesławiu, 10, Oleśnie, 11, Dąbrowy, 12, Siedliskach Bogusz, 13, Niedzwiadzie, 14, Szynwaldzie, 15, Strusinie, 16, Radgoszczy, 17, Mały, 18, Czarny, 19, Wadowicach, 20, Brzeznicy, 21, Nagoszynie, 22, Wampierzowie, 23, Woli Wadowskiéj.

Następujące zaś szkoły trywialne z nadchodzącym rokiem szkolnym będą otworzone jako to: 1, w Dobrkowie, 2, Ostrowie, 3, Cmolasie, 4, Lubzinie, 5, Książnicach, 6, Borowy Wiktorow, 7, Otwinowie, 8, Brniu Ossuchowskich, 9, Zawadzie, 10, Domaczycach, 11, Woli Gołego, 12, Piotrkowicach, 13, Luszowicach, 14, Gremboszowie, 15, Czerminie, 16, Chorzelowie, 17, Zalassowy, 18, Podlipiu, 19, Siedliszowicach, 20, Ujściu Jezuickiém, 21, Szczucinie, 22, Jastrząbce staréj, 23, Zassowie, 24, Ociece, 25, Gałuszowicach, 26, Otalęzy, 27, Górkach, 28, Wiewiorce.

Do uposażenia tychże szkół przyczyniają się z równą gotowością gromady, jako też właściciele dóbr i parochy: a doświadczenie nauczyło, że ludność wszędzie sprzyja zaprowadzeniu szkół, ale największa trudność zachodzi w dopełnieniu formalności niezbędnie potrzebnych, to jest w spisaniu protokołów, wystawieniu dokumentów, przedłożeniu onychże instancyom rządowym i zyskaniu zezwolenia onychże. Tą pracą zajął się w naszym obwodzie jedynie W. Doktor praw Macher były c. k. komisarz i jego też niezmordowanéj, prawie trzechletniéj pracy popieranéj z największą usilnością przez JW. Biskupa Pukalskiego i JW. Starostę p. Merkla, udało się osiągnąć tak ważne rezultaty.

Czynność i gorliwość ta W. Machera zwróciła wkrótce na niego uwagę, a Wysoki Rząd powołał go na posadę c. k. Radcy szkolnego do Krakowa, zaś miasto Tarnów wdzięcznem uznaniu niezmordowanych prac i usiłowań około zaprowadzenia w obwodzie naszym tyle szkół poczytuje sobie za zaszczyt, iż W. Macher przyjął ofiarowany mu przez miasto dyplom na honorowego mieszczanina miasta Tarnowa.

Roboty około budowy kolei żelaznéj, widocznie i bardzo szybko postępują, 500 do 1000 ludzi pracuje dziennie około wykończenia dworca kolei żelaznéj w Tarnowie: budynek do przyjmowania podróżujących, i budynek na umieszczenie wagonów, już są na ukończeniu i za kilkanaście dni będą zupełnie gotowe. W Rzędzinie i Woli Rzędzińskiéj, już na przestrzeni milowéj szyny ułożone, a w tym tygodniu ma się rozpocząć układanie szyn koło Dunajca.

Z podobnem pośpiechem pracują na wszystkich miejscach i nad wykończeniem dworca w Dębicy, a tutejsze spedytory już w Dębicy ponajmowali składy na towary. W lipcu będzie cała kolej z Dębicy do Bochni zupełnie wykończona.

Przez wykończenie téj kolei żelaznéj w kierunku z Krakowa do Dębicy, niezmiernie podnosi się ważność dróg w kierunku z południa na północ, mianowicie z Tarnowa przez Lisiągórę Dąbrowę do Wisły, a z drugiéj strony z Tarnowa przez Tarnawice, Tuchow do granicy obwodu Sandeckiego i Jasielskiego: które to drogi dotąd po najmniejszém deszczu nie są do przebycia. Otóż miasto Tarnów zaniosło prośbę do Wysokiego Rządu krajowego, ażeby rozpoczętą już dawniéj budowę dróg cyrkularnych wykończyć rozkazał.

Z Górnego Szląska 28 maja.

Za granicą panuje zwykle mniemanie, jakoby w Prusiech służba wojskowa tak mało była uciążliwą, iż nikt od tego obowiązku usuwać się nie stara. Tymczasem odkrycia uczynione w téj mierze przeszłego roku w prowincyach nadreńskich, nietylko publiczności, ale i samemu rządowi pruskiemu otworzyły oczy. Rząd, zwróciwszy uwagę swoją na władze uwalniające od służby wojskowéj, doszedł, iż również jak nad Renem, tak w całém Królestwie, a przeto również i u nas na Szląsku, bardzo znaczna ilość zdatnych ludzi podstępnym sposobem od służby wojskowéj uwolniła się. Scisłe śledztwa w pojedyńczych przedsiębrane wypadkach i odpowiednie kary na przekonanych o winę, nie wystarczały jak się zdaje na położenie tamy tym nadużyciom, bo niedawno temu, otrzymano w Wrocławiu rozkaz z Berlina, ażeby we wszystkich obrębach administracyi wojskowéj Szląska, podciągnięto z kolei pod powtórną rewizyę wszystkich mieszkańców płci męzkiéj od 16 do 35 lat mających. Łatwo wystawić sobie, jak wielki niepokój tutaj ta wiadomość sprawiła, zwłaszcza między tymi (a jest takich niezmiernie wiele), co pod wzmiankowanym względem nie zupełnie wolni są od zarzutu. W najlepszym razie muszą się spodziewać, że dziś jeszcze czas swój, za karę mniéj więcéj przedłużony, odsłużyć im przyjdzie. Nadmienić przytém muszę, iż w Prusiech wykupienie się, lub dostarczenie zastępcy niema miejsca, niejeden zatém przez podobne kilkoletnie oderwanie się od powołania swego, całą swoją przyszłość nie bez racyi zagrożoną widzi.

Od kilku dni cieszymy się piękną, a w tym roku pierwszą, prawdziwie wiosenną pogodą; powietrze dotąd wcale nie sprzyjało siewom, które przez nieustanne zimne deszcze na wielu punktach zupełnie wyginęły; wszędzie zaś, nawet co się rzadko przytrafia w okolicy Wrocławia, oziminy bardzo liche. Życzyć bardzo należy, żeby się powietrze nareszcie stanowczo ociepliło, bo inaczéj czeka nas w Szląsku gorszy jeszcze niż kiedykolwiek dotąd głód. Zapasy tutejsze żywności już teraz całkiem prawie wyczerpane.

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, pośpiesza podać do wiadomości, że w dopełnieniu §fu 52 ustaw, *19ste ogólne Zgromadzenie* półroczne, odbędzie się we Lwowie *w dniu 21 i następnych czerwca b. r.* o godz. 10éj zrana, w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na które Szanownych Członków niniejszém uprzejmie zaprasza, z tém dołożeniem, iż w skutku postanowienia Komitetu, następujące przedmioty, w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące, a szeregiem pytań poniżéj umieszczonych objęte, na posiedzeniach rzeczonego zgromadzenia rozbierane będą.

1) Jakie sposoby okazały się skutecznemi do zapobieżenia wylęganiu zboża, albo przynajmniéj do zmniejszenia wylęgania, i jakie zasługiwałyby jeszcze na doświadczenie?

2) Jakie nawozy sztuczne okazały na łąkach pomyślny skutek, i jaki jest najlepszy sposób w ogóle poprawienia i użyznienia łąk i pastwisk?

3) Jakie lekarstwo okazało się najskuteczniejszém na chorobę motylicy u owiec?

4) Jakie są najskuteczniejsze sposoby zaprowadzenia i utrzymywania porządnego chowu ryb, a tém samém podźwignienia w kraju naszym gospodarstwa stawowego, które tak niegdyś było poważane i pielęgnowane? Czy i jakie doświadczenia były dotąd u nas robione z sztuczném rozpładnianiem ryb?

5) Jakie gatunki drzew owocowych dla swojej urodzajności i że znosząc nasz klimat, w mniéj korzystnych nawet położeniach udawać się mogą, zasługiwałyby na rozpowszechnienie ile możności największe?

6) Czy i pod jakiemi warunkami paszenie bydła po lasach nie szkodzi należytemu pielęgnowaniu lasów, ze względem na położenie tychże w górach lub równinach?

7) Ilość kory garbarskiéj, jakiej lasy tutejsze dostarczają, okazała się według doniesień Izby handlowéj niedostateczną na teraźniejsze potrzeby krajowe; jakiemi więc środkami można pomnożyć produkcyę pomienionéj kory?

8) W jaki sposób należy ciąć lasy sosnowe na wilgotnym gruncie piaszczystym, ażeby odmłodzenie ich na drodze naturalnéj zabezpieczyć?

9) Jakiemi sposobami mogą właściciele prywatnych lasów zaprowadzić najlepszą i najmniéj kosztowną administracyę leśną, zastósowaną do nowych w tym względzie praw z roku 1852?

10) Czy są w naszym kraju używane lub przynajmniéj znane narządy do tarcia budulcu, któreby tę czynność o tyle ułatwiały i nakładu o tyle oszczędzały, iżby w okolicach leśnych, gdzie przy dzisiejszych stosunkach dowóz kloców do zwykłych tartaków coraz staje się droższym, kloce na zrębie mogły być tarte i budulec już gotowy mógłby być ze zrębów wywożony?

We Lwowie dnia 19go maja 1855 r.

Za Prezesa, *Krasicki.*

Wiedeń 29 maja. *Gazeta Austryacka* pisze: Liczne sprawozdania po dziennikach każą przewidywać odrzucenie ostatnich propozycyj austryackich. Byłoby to wszelako przedwcześnie dodawać już teraz wieściom tym jakową wartość, zwłaszcza też, iż dzienniki w najrozmaitszy sposób malują szanse bliskiéj przyszłości. Zdaje nam się że się niemylimy sądząc, że państwa zachodnie przedewszystkiém oczekiwać będą skutków wojennych, zanim to zaś nastąpi, wątpić należy, aby jakową propozycyą stanowczo przyjęto. Raz jeszcze oczekiwanie zwrócone jest ku Krymowi.

— *Zeit* w artykule napisanym z okazyi ostatnich rozpraw w parlamencie angielskim, mówi: „...Widocznie szło o to lordowi Palmerstonowi przedewszystkiém, aby miał nowe propozycye austryackie w ręku, zanim przejdzie do jakiego oświadczenia względem tak delikatnego punktu. Propozycye austryackie są w rękach ministra angielskiego. Czy je poczyta za stósowne do przyjęcia, a jeżeli tak będzie, czy znajdzie znowu taką samą gotowość w Paryżu? Urzędowy organ gabinetu wiedeńskiego *Korespondencya Austryacka* żywi wprawdzie tę nadzieję; jeżeli wszakże propozycye są tego rodzaju jak treść ich podała *Gazeta Nowo-Pruska* (p. Przegląd *Czasu* w N. 119), to nadzieja ta nie jest usadniona. Motywa których się nie zna, mogą być nowe; ale projekta nie są nowe; owszem w treści te same, które już raz odrzuconemi na Zachodzie zostały. Chcemy wierzyć, że w Londynie więcéj jest usposobienia pokojowego aniżeli w Paryżu; ale niewierzymy, aby Anglia dla Austryi, która zdaniem Palmerstona jest „niejako“ sprzymierzeńcem Anglii, zrywała dobre swoje stosunki z Francyą. Wszakże Cesarz Napoleon oddalił swojego ministra Drouyn de Lhuys, nie zgodziwszy się na zamiary Austryi i na zasadę pokoju przez niego przedłożoną. Byłoby niespodziewaną rzeczą, gdyby krótki czas jaki od tego wypadku przeminął, wystarczyć miał na zmianę w polityce francuzkiéj. Stanowisko Austryi do Anglii i Francyi i nawzajem, jest osobliwe. Po jednéj stronie chcą zachować pozory konsekwentności przymierza, po drugiéj zaś udają jakoby z całém przekonaniem wierzono w dobrą wolę tego przymierza. Najświeższy okólnik hr. Walewskiego z dnia 9go b. m. (p. *Czas* N. 119) nowym jest tego dowodem. Niemniéj wszakże przymierze 2go grudnia jest tak może *rzeczowe*, a konsekwentne jego urzeczywistnienie ze strony Austryi tak małoby odpowiadać musiało jej interesom i skłonnościom, że wcześniéj czy późniéj nie uniknie ona konieczności powiedzieć to głośno i bez ogródki. Wszystko cokolwiek Austrya czyni aby chwilę tę odwlec, przedłuży tylko niepewność sytuacyi, ale jej nie utrwali“.

— *Gazeta Tryestska* pisze, iż w r. 1853 rozbójnicy morscy tureccy dopuścili się rabunku na statku kupieckim austryackim „Buona Rachele“, kapitana Petranicz. Na reklamacyę c. k. wice-konsulatu w Janinie, przyznano poszkodowanemu kapitanowi 12 tysięcy piastrów ze skarbu tureckiego. Gdy tymczasem wice-konsul angielski w Janinie położył na tę summę areszt, domagając się jej dla kilku statków kupieckich swojego narodu podobnież w owe czasy zrabowanych, przeto ponownie na żądanie c. k. internuncyatury w Stambule, rządzca Janiny otrzymał polecenie od rządu tureckiego wypłacić bezzwłocznie pomienioną summę na ręce c. k. wice-konsula w Janinie.

A n g l i a.

Dalszy ciąg posiedzenia Izby niższéj w d. 24 maja.

Sir Francis Baring przedstawia poprawkę, która omijając naganę rządu, przyjmuje z mocyi p. D'Israeli zawezwanie do energicznego prowadzenia wojny, względem czego jak mowca powiada, zgadzają się obie frakcye Izby, pomimo różnicy ich w opinii o polityce wykonywanéj przez ministrów. Nie dopuszcza, aby tę wielką kwestyę zamienić można na rozprawę stronnictw, i zwraca uwagę Izby na skutek, jaki nieprzyjazne wotum wywrzećby mogło również na sprzymierzeńców Anglii, jak na interes pokoju.

P. Heathcote proponuje dodanie do poprawki p. Baring kilku słów wyrażających nadzieje, że pokój wyniknąć jeszcze może z negocyacyj wiedeńskich.

P. Ker Seymer zarzuca panu D'Israeli stronnicze zamiary, gdyż przedmiot nie dojrzał jeszcze dla opozycyi, niemniéj przeto popierać obiecuje mocyę.

P. Gladstone. Jeżeli kwestya stawiona nam, trudną jest do rozwiązania, przyznać przecież należy, że mamy obszerne pole wyboru. Mamy mocyę szanownego deputowanego z Buckingham chcącą wymierzyć formalną naganę przeciwko ministrom, mamy prócz tego trzy poprawki, z których jedna ma cechę zupełnie wojenną; co do mnie nie jestem w kłopocie, które z tego potrójnego ultimatum wybrać. Nie mogę wotować za mocyą szanownego deputowanego z Buckingham (p. D'Israeli) sądząc, że dwuznaczność którą zarzuca, jest warunkiem nieuchronnym jakiejkolwiek negocyacyi, i że rząd uchybiłby był swemu obowiązkowi, dając zupełne wyjaśnienie Izbie przed zakończeniem konferencyj. Ubolewam zaiste nad wahaniem się Izby, lecz sądzę, że negocyacye nastręczyły nam pożądaną sposobność położenia kresu zgrozie wojny. Poprawka szanownego deputowanego z Portsmouth, nie zdaje mi się być dość jasną. Wzywa on Izbę, aby oświadczyła żal swój, że negocyacye nie sprowadziły po-

---

napisany był w swoim czasie przez fanatycznych nieprzyjaciół Klonowicza następny wiersz łaciński:

„*Quid praetii versibus tam dignis?*
Nisi carnifex ignis.“

Także niedawno odkryto, że Klonowicz był autorem pisma: *Szlachcic Polski*, w którem powstał na nowo wprowadzonych w wieku XVI przewodników oświaty. Długi czas bardzo niewiedziano o autorze, ale postanowiono mścić się na nim i ścigać go przez całe życie. Jakoż później wykryto i bez względu na jego zdolności i światło przyprawiono go o zgubę. Okoliczność ta wyjaśnia nam jeden szczegół z życia Klonowicza, a mianowicie, że on z tego powodu wpadł w nędzę.

Prawdziwą wiadomość o tem mamy z Wielewieckiego, o którego manuskrypcie poraz pierwszy, wspomniał zacny bibliotekarz księgozbioru Jagielońskiego p. Muczkowski. —

A teraz z owej przeszłości, przejdźmy na chwilę do teraźniejszości, i rzućmy okiem na owianą wiosennem powietrzem Warszawę. I cóż tedy dzieje się na jéj bruku? Oto zamknięte w klatkach słowiki, wyśpiewują jak w gaju; Wisła raz opada drugi raz przybiera, a parowce, gondole weneckie i łodzie, szybują po niej; piękności warszawskie marzą o strojach, w jakich mają wystąpić na ożywionych w świątki Bielanach; a poczciwy rzemieślnik kuje dalej młotem, lub ciągnie dratwę, przeplatając pracę śpiewaniem godzinek na chwałę Panny Maryi, a zbawienie swej duszy.

I cały ów wątek codziennego programu, powtarza się ciągle, dopóki w téj jednostajnej panoramie miasta, raczej mówiąc kalejdoskopie, nie wysunie się naprzód jaka marjonetka, która na chwilę zajmie wszystkich uwagę i zwróci na siebie ich oczy. Jest to powszedni chleb każdej stolicy, bo też i Warszawa, tak go pożywa jak i inne miasta.

Nie bez tego wszakże, aby pora obecna, nie wywarła wpływu, na zmianę życia i ruchu; wiele już domów myśli na piękne o wyniesieniu się na letnie mieszkania, inni do wód zagranicznych lub krajowych, jeżeli niechcą korzystać z instytutów mineralnych w Warszawie, a wiele także już zupełnie nas opuściło dla świeższego powietrza. Nie tak też często jak dawniej, można widzieć zebrane razem świetne towarzystwo, a jeżeli jeszcze gdzie dotrzymuje placu, to chyba na stałych, że tak powiem wieczorach, jak np. na poniedziałkowych. Lecz ubywających z Warszawy zastępują nowi przybysze, których wyścigi i targ Święto-Jański na wełnę, przywabiają do miasta.

Ostatni z owych wieczorów poniedziałkowych, był bardzo świetny, szczególniej dlatego, że licznie na nim reprezentowaną była pod względem intellektualności płeć piękna. I tak, poezyą przedstawiała Deotyma; literaturę, panny Szmigielska i Janiszewska, z których szczególniej pierwsza znaną już jest dobrze w piśmiennictwie; a muzykę kilka utalentowanych amatorek. Niektóre z nich nawet dały dowody swego talentu co wywołało improwizacyę Deotymy do księżniczki Janiny. Proszę dodać do tego wiele jeszcze tutejszych znakomitości literackich męzkich, a będziemy mieć obraz tego rodzaju towarzystwa, jakie ze wszystkich najtrwalej się utrzymuje.

Spojrzawszy na tutejsze literackie grono płci pięknéj, przyszło mi na myśl, że kobiety działając i panując wszechwładnie w właściwém sobie świecie, w świecie życia i czucia, ukazują się także licznie i na pobocznem już dla nich polu działania, na polu literackiem. Wymieniać wszystkie literatki, wskazując ich dzieła i ich zalety, byłoby to pewnym rodzajem historyi literatury. Przytoczę tylko kilka na dowód, iż pracowały w każdej gałęzi literatury, we wszystkich nawet umiejętnościach. Oto w najnieprzystępniejszej dla nich krainie filozofii widzimy Rejownę słynną w dysputach filozoficznych; Radziwiłłównę znaną z listów pisanych do synodu w Węgrowie; o Mileckiej i Siemiechowskiej wzmiankuje zaszczytnie w swych dziełach Faust Sozzino; nie wspominam już o późniejszych lub o obcych filozofkach. W zimnych obrachowaniach matematyczno astronomicznych wsławiła się Karolina Herschel siostra słynnego astronoma Wilchelma Herschla, odkryciem kilku komet.

Pominąwszy usypiającą rozprawę „o użyteczności zmartwień“ napisaną przez Holenderkę Winter, albo podobne jak Krystyny królowéj szwedzkiéj wyznania przed czytelnikiem jakichsiś miłostek, spotkamy się w umiętnościach historycznych z Angielką Benger i z liczném gronem autorek pamiętników; w naukach społeczno-politycznych choć powieściowo lub lekko traktowanych, z Barbauld, piszącą o zmianie losu Murzynów, albo z Miss Stowe, głośną w czasach ostatnich z powieści przetłumaczonéj na wszystkie już prawie języki „Chata ojca Tomasza.“

Piękny kraj poezyi i powieści, najwłaściwszy z krain literackich dla talentów niewieścich, najwięcéj ich do siebie przywabił. We wszystkich narodach i wiekach ukazują się licznie poetki, wieszczki i sybille, a do grona naszych rodzinnych poetek niepodobna przecież niezaliczyć Jadwigi Łuszczewskiéj, Zmiechowskiéj, Drużbackiéj itd. W tworzeniu powieści jeszcze więcéj, szczególniéj w ostatnich czasach, zasłynęło kobiet. Niewymieniając wiele innych, takowe pisały Francuzki: de Craon, Lamotte, Fouque, Helena de Chery, Stael, Sand itd. Angielki: Miss Edgeworth, Inchbald i Lady Morgan, wreszcie More, autorka „Florio“ i rozmowy Bas-bleu; co zas do Polek: Hofmanowa, Zmiechowska, Kraków Wojnarowska, Pruszakowa, Szmigielska itd.

Nawet dramat, ten szczyt poezyi, nie był dla płci pięknéj obcym, bo z Portugalek zasłynęła Vimieiro, a z Angielek Miss Ballie.

Dziś w sztukach pięknych, jak np. malarstwie, kto wie czy przynajmniéj u nas w Warszawie, nienaliczylibyśmy więcéj daleko amatorek, i to z wielkim talentem, aniżeli amatorów. Nawet jedna z kobiet jak panna Zofia Szymanowska, policzoną już dawno została do rzędu bardzo dobrych artystów.

Oprócz już wspomnionych powyżéj zasług na polu umysłowości, i innemi jeszcze środkami dążyła płeć piękna do zjednania sobie wdzięczności naszéj. I tak: Tarłowa wojewodzina lubelska, dała fundusz na druk Niesieckiego, i to z warunkiem, aby tenże był drukowany po polsku; a Puzynowa z Ogińskich, ofiarowała na ręce Poczobuta poźniejszego członka Instytutu francuzkiego, znakomity kapitał, dla założenia obserwatoryum wileńskiego.

Jest to tylko pobieżna wzmianka, gdyż wyliczać wszystkie zasługi oraz wszystkie imiona, byłoby niepodobném. Wzmianka ta wszakże, przy teraźniejszym i tak widocznym postępie młodéj generacyi kobiet, zwłaszcza w kraju naszym, winnaby zwrócić uwagę młodzieży, również widocznie cofającéj się wstecz, że może przyjść chwila, w któréj pobici wyższością talentów i wykształceniem, ustąpimy i z tego pola. —

Głośno tu mówią i powszechnie, o otwarciu fakultetu medycznego w Warszawie. Byłoby to prawdziwém dobrodziejstwem dla kraju, i niema wątpliwości, że znalazłoby się bardzo wiele młodzieży, poświęcającéj się temu zawodowi. —

Maj dogorywa, a czerwiec z całym zasobem rozrywek się zbliża. Z tych, zdaje się, że i wyścigi konne, zupełnie się powiodą. Dotąd podobno już 30 zapisano koni, a do wzbogacenia zwykłego corocznego programu, przyłożyło się także i miasto tutejsze, mianowicie stan kupiecki, ustanawiając na wzór miast zagranicznych, w których odbywają się wyścigi konne, jedną z swéj strony nagrodę. ⊙

koju. Podzielam zdanie jego w tym względzie, lecz pragnę, aby nie uważał negocyacyi za skończone, co nadaje jego wnioskowi cechę całkiem wojenną. Godność Izby wymaga, aby oświadczenie jego nie zawierało dwuznaczności, pod tym względem gotów byłbym popierać mocyę szanownego mego przyjaciela p. Lowe, gdyby nie wśliznął się był w nią błąd, że Rosya opierała się stanowczo zasadzie ograniczenia sił swoich na morzu Czarnem. Wotować będę za mocyą p. Baring, z tą poprawką, aby Izba wyraziła życzenie, iżby pokój mógł jeszcze wyniknąć z negocyacyj wiedeńskich, jak to proponował p. Heathcote. Jest to najwłaściwszy sposób wyrównania téj nieszczęśliwéj kwestyi. Trudno sobie wyobrazić położenie trudniejsze nad to, w jakiem się znajdujemy, równie dla dawnych ministrów, którzy wypowiedzieli wojnę, jak dla teraźniejszych doradców korony. Z ich strony każda waśń z rządem tłumaczy się tylko najgłębszém uczuciem publicznego obowiązku, a czyniąc tak jak ja, albo dopełniam wielkiéj powinności, albo dopuszczam się zbrodni lub przynajmniéj wielkiego błędu.

Wniosek jakiego bronić będę jest ten, że wojna jakąście przedsięwzięli, jest sprawiedliwą i że osiągnęliście jéj cel, a stałaby się niesprawiedliwą, gdybyście daléj iść chcieli. Twierdzę, żebyście narażali słuszne wasze prawo idąc daléj, gdyż zstąpilibyście z tego wysokiego stanowiska moralnego, na jakiem ukazaliście się w początku. Chcę wniknąć w głąb dyskusyi, i wskazać palcem na to, czegośmy żądali, na powody, dla których — otrzymawszy już czegośmy chcieli — nie mielibyśmy przystać na powstrzymanie się.

Dwa są sposoby działania w położeniu, w jakiem się znajdujemy. Pierwszy jest, ograniczyć traktatami mocarstwo, z którém jesteśmy w wojnie; drugi sposób jest podzielić je i rozćwiertować. Każdy z tych dwóch planów jest przypuszczalny i logiczny, lecz jest jeszcze inny, nie posiadający przymiotu pierwszych, to jest ani podzielić Rosyę, gdyż to zadanie za trudne, ani jéj ufać, gdyż się jéj słowu nie wierzy, lecz ją znieważyć, (słuchajcie). Zrobić jéj hańbiące propozycye, dać jéj policzek, a potém dać jéj czas namysłu i dopełnienia zemsty, (brawo).

Oto jest logika tych, którzy pragną powodzeń wojennych, logika przeciw któréj występuję, i dla któréj popieram poprawkę mego szanownego przyjaciela, (brawo). Jakiż jest więc stan kwestyi. Zaproponowano cztery podstawy negocyacyi które znam. P. D'Israeli uważa dwie pierwsze za zbyt bezsilne, i nazywa je koncesyami uczynionemi przez Rosyę dla zapewnienia sobie neutralności Niemiec. Mocarstwa zachodnie odrzuciły rozprawy, gdyż uznały za rzecz trudną obalić wszystko, co dotąd było zrobionem, lecz co do mnie sądzę, że ten punkt którego nie rozbierano jeszcze, nie jest przyczyną przedłużenia wojny. Przystępuję do trzeciego punktu dzielącego się na dwie części: gwarancyą terytoryalną, mającą być daną Turcyi, i przewagę Rosyi na morzu Czarném. Pomijam część pierwszą, gdyż zgodzono się, że zostanie ułożoną osobno, (słuchajcie). Jedyną więc kwestyą do rozwiązania jest przewaga Rosyi na morzu Czarnem.

Mocarstwa sprzymierzone przedłożyły środek położenia temu kresu, Rosya przedłożyła inny, do Izby więc należy zrobić wybór pomiędzy temi dwoma systematami w celu orzeczenia w przedmiocie toczącéj się walki, (brawo). Zajmująca nas kwestya jest wyłącznie kwestyą formy, gdyż rząd nigdy nam nie powiedział, aby powodzenie wojskowe było koniecznością do traktowania, (brawo). Rząd nam nie powiedział, aby wzięcie Sebastopola było nieodzownem dla pokoju, gdyż w negocyacyach nie zrobiono żadnéj wzmianki o wzięciu Sebastopola. Jakkolwiek bądź, nie można zaprzeczyć ducha zasad stawionych w biegu negocyacyj. Ubolewam nad przedwczesnym wyjazdem szlachetnego mego przyjaciela lorda John Russell z Wiednia, wyjazdem spowodowanym zbiegiem dwu niezgodnych prawie stanowisk, jakie zajmował. Lecz cieszę się nadzieją, że ponieważ wyjazd jego i p. Drouyn de Lhuys przerwał konferencye przed epoką przedłożenia ostatniéj propozycyi rosyjskiéj, rząd Jéj król. Mości wolniejsze ma ręce do działania, jak wtedy, gdyby propozycya ta była już rozebraną. Nie jestem jednym z tych, którzy cofają się przed odpowiedzialnością ciążącą na tych, którzy wypowiedzieli wojnę. Przyznaję, że podobna wojna sprowadza wiele złego i tamuje wiele dobrego, lecz sądzę jednak, że przyczyna wojny była sprawiedliwą i dostateczną. Rosya zwolna dorzucając ciągle arbitralność do arbitralności i ze zwyczaju tworząc prawo, zagroziła niepodległości i całości państwa ottomańskiego. Sekretarz w ministerium kolonij naganiony został surowo za dopuszczenie, że traktat w Kainardżi nadał cesarzowi rosyjskiemu prawo pośredniczenia w sprawach zewnętrznych Turcyi. Sądzę, że niesprawiedliwie względem niego w téj mierze postąpiono. Zaprzeczyć nie możecie, że gdy dwa mocarstwa zaciągają względem siebie zobowiązania, i gdy jedno z nich przyrzeka opiekę chrześcianom w swoich granicach, drugie również dopełnić winno zobowiązań. Nie mówię, aby do tego zmuszonem było w każdéj okoliczności, lecz zasada ogólna jest niezaprzeczoną. Pewnem jest, że traktat w Kainardżi jest nader niebezpiecznym, ponieważ cesarzowi rosyjskiemu mógł posłużyć za tytuł do pośredniczenia w sprawach cesarstwa tureckiego. W roku 1853 nadużył on go niezaprzeczenie tak środkami dyplomatycznemi jak użyciem siły, a mianowicie przez zajęcie Księstw Naddunajskich.

Te najścia niezgodne były z bezpieczeństwem Europy. Cóż uczynić wypadło w tym peryodzie kryzys. Łatwo dziś powiedzieć, że należało posłać flotę na morze Czarne w epoce zajęcia Księstw. Lecz trzeba na to niepamiętać jaki był wtedy istotny stan rzeczy. Smiem twierdzić, że w czerwcu 1853 r. żaden minister nie byłby się na krok podobny odważył, a czyniąc go trzeba się było zrzec naprzód współdziałania Austryi, Prus i Francyi. Rosya żądała w téj epoce rozszerzenia prawa ogólnego zastrzeżonego przez traktat w Kainardżi, na co Porta zezwalała częściowo i chodziło jedynie o to, czy przywileje świeckie i duchowne kościoła greckiego zagwarantowane będą wyłączną ugodą z Rosyą, lub też z pięcią mocarstwami. Takiemi były kwestye w r. 1853 zachodzące między Rosyą i państwami zachodniemi i kwestye te dzisiaj się ponowiły. (Słuchajcie). Przypomnijcie sobie, iż z natchnienia lorda Stratford przyjęto w Konstantynopolu plan, według którego cztery mocarstwa ustępowały Rosyi wszystko, czego miała prawo żądać, wymagały ewakuacyi Księstw, odnowienia dawnych traktatów i komunikacyi przez Sułtana pięciu mocarstwom firmanu, któryby zabezpieczył prawa chrześcian w Turcyi. Prąd tak nas uniósł, że zapominamy jaki był początek téj sprawy. Takiemi jednak były propozycye uczynione w r. 1853. Mógłbym to moje oświadczenie poprzeć autentycznemi dowodami. (Słuchajcie). I w jakiż sposób przyjęła Rosya te propozycye, które sformułowane były w protokóle podpisanym w Wiedniu 13go stycznia 1854 r. Odpowiedziała na nie missyą hrabiego Orłowa, który przedłożył w Wiedniu przeciw-propozycye Cesarza rosyjskiego. Jakież były owe przeciw-propozycye z daty 2go lutego.

Warunkiem ich *głównym i nieodwołalnym* było: że 1) wszelkie negocyacye pomiędzy Rosyą i Turcyą wyłącznie i jedynie w głównéj kwaterze armii rosyjskiéj w Petersburgu się odbędą. 2) że wszystkie dawne traktaty, zacząwszy od traktatu w Kajnardżi będą potwierdzone. 3) że protektorat chrześcian obrządku greckiego będzie określonym. 4) że Księstwa zostaną opuszczone. 5) że *status quo* przywróconym zostanie. 6) że Turcya zrobi nowe stypulacye w przedmiocie wychodźców politycznych, będących na ich terytoryum. Takie więc było *ultimatum* Rosyi przed wojną. Nie zawierałoż ono przyczyn wojny? Niepodległość państwa ottomańskiego coraz bardziéj była zagrożoną. Działać należało stanowczo. Prawda, że po wypowiedzeniu wojny rozszerzyliśmy znacznie jéj cel. Mówią że to niesłusznie aby naród dobywający oręża zwiększał swoje wymagania; lecz przypatrzcie się przeszłości. Wojna w r. 1793 rozpoczętą była w celu obronnym, a p. Pitt nieoświadczył w początku, że prowadzoną będzie aż do restauracyi Burbonów. A jednak wojna się toczyła aż obaliła potęgę kolosalną Napoleona, który groził podbić całą chrześciańską Europę. (Słuchajcie). Tak też w dniu 22 lipca lord Clarendon oświadczył w liście, że niepodobna wrócić do *status quo ante bellum* i wskazał potrzebę ograniczenia przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném, otwarcia Dunaju handlowi europejskiemu, i zabezpieczenia bytu chrześcian w posiadłościach Sułtana. Był to już zaród czterech rękojmi. Sądzę żeśmy sobie mądrze postąpili proponując je, i gotów jestem przyjąć przypadającą na mnie część odpowiedzialności w téj polityce. (Słuchajcie). Usprawiedliwieniem naszém było, że traktaty są dla Rosyi jedynie maską, pod którą kryje swoje zamiary gwałtu. Trzeba zważyć również jak Rosya przyjęła pierwsze propozycye przesłane do Petersburga w sierpniu 1854 r. przez hr. Buola. To przyjęcie spowodowało wyprawę do Krymu, wyprawę nad którą kiedyś odbędzie się jak wnoszę, zupełna dyskussya. Chcę porównać jaki był język Rosyi przed i po wyprawie Sebastopolskiéj. (Słuchajcie). Jestem, co do mnie, zdania, że wyprawy wojskowe są środkiem do dopięcia celu, i z tego stanowiska gotów jestem bronić wyprawy krymskiéj. Dnia 26 sierpnia 1854 r. odpowiedziała Rosya na cztery propozycye, że ich przyjąć nie może, aż po rozpaczliwéj walce lub po długim szeregu klęsk. Tak mówiła Rosya w sierpniu 1854 r. a w cztery miesiące późniéj, w grudniu, pomimo że nic innego nie zaszło prócz wyprawy krymskiéj i bitw pod Almą i Inkermanem, Cesarz przyrzekł przyjąć bezwarunkowo te same propozycye, które pogardliwie odrzucał w miesiącu sierpniu, a 7go stycznia pełnomocnik rosyjski zapowiedział trzem ministrom, że upoważnionym jest przez Cara, przyjąć je za podstawy negocyacyj. (Słuchajcie). Cóż się więc od tego czasu stało. Otrzymaliście dwa pierwsze punkta, otrzymacie czwarty jeżeli zechcecie, i otrzymaliście pierwszą połowę trzeciego. Spieracie się więc o drugą połowę tego trzeciego punktu, a to ponieważ państwa zachodnie wspólnie z Austryą zaproponowały Rosyi, aby się zobowiązała ograniczyć swe siły na morzu Czarném. Warunek ten nie stanowi całkowitéj części trzeciego punktu. Oznacza on tylko po prostu ustanie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném, zostawiając wolne pole do zastósowania. Nie rozbieracie więc ani połowy trzeciego punktu, lecz tylko sposób sformułowania go. Od téj więc formuły zawisł los Europy, i skarb życia i pieniędzy. (Brawo). Rosya wnosi zachowanie istniejących zasad w przedmiocie zamknięcia morza Czarnego, i pozostawienie Turcyi panią zamknięcia go lub otwarcia według woli. Cóż wy proponujecie? Oto zmniejszenie floty rosyjskiéj na morzu Czarnem do 4ch okrętów liniowych to jest liczby floty tureckiéj, i dozwolenie każdemu z innych mocarstw dwu okrętów, ażeby w zasadzie ustanowić równość, któréj nie byłoby w istocie. Taka jest pozycya. Sądzę więc nieuchronném, ażeby potęga morska na morzu Czarném była uregulowaną i przypuszczam z lordem Clarendonem, że zakłady wojskowe w Rosyi, w braku siły przeciw-ważącéj, są ciągłą groźbą dla Turcyi. Lecz z drugiéj strony, że ta kwestya morza nastręcza nieprzebyte trudności. Niepodobna trafić na środek całkiem zadawalający. Gdyby morze Czarne było zupełnie otwartém, jak Sródziemne, lub zupełnie zamkniętém, jak jezioro Amerykańskie, widzielibyśmy jakich użyć środków, lecz niezmieniając ciaśniny w prosty kanał, niedostępny okrętom wielkim, nie potraficie inaczéj pokonać trudności. Bardzo jest niebezpiecznie uważać morze Czarne za morze otwarte, a niepodobna zrobić je zamkniętém. Możecie przyjąć jednę z tych alternatyw, lecz będzie to zawsze nader niepewna na przyszłość rękojmia. Mamy więc wybór pomiędzy bardzo niedokładnemi planami. Dla tego gdy z szanownymi memi kolegami za gabinetu lorda Aberdeena zaproponowałem ograniczenie sił rosyjskich na morzu Czarném, uważałem już plan ten za niedokładny, lecz nie poczytywałem innego za niewykonalny. Nie pozbawialiśmy się jednak prawa korzystania z doświadczenia i dyskussyi i przyjęcia innego planu, który mógłby skuteczniéj doprowadzić do zawarcia pokoju. Projekt ograniczenia przyjaźnie został w téj Izbie przyjęty. Wiem że jest kilku członków, którzy go uważają za nieodzowny, inni zaś chcą iść daléj, lecz kwestya nie w tych granicach postawioną jest na konferencyach i w oczach Europy. Nasze istotne położenie w rozprawach jest takie, iż gotowi jesteśmy uczynić wszelkie koncessye potrzebne, a odrzucić wszystko co nie powinno być przyjętém. Kwestya zawieszoną jest między ograniczeniem z jednéj strony, a władzą dowolną otwarcia ciaśniny z drugiéj. Jeżeli Izba przyjmie poprawkę szanownego p. F. Baring, będzie to kierunkiem jéj wotum. Gdyby rząd nie był nas zawiadomił co zaszło w Wiedniu, moglibyśmy wolne zdanie nasze zachować; lecz wiemy dziś że się konferencye odbyły, i że się zatrzymano na jednéj nieprzełamanéj trudności, tojest na ograniczeniu sił rosyjskich na morzu Czarném. Od tego punktu zawisło całe rozwiązanie rozpraw. Szanowny p. D'Israeli oskarżył mego szlachetnego przyjaciela lorda John Russella, że zanadto ma względu na honor Rosyi, potém zarzucił mu zaraz po chwili, że jéj zaproponował ubliżające warunki, a których odrzucenie przewidzieć był winien. Przypuszczam ostatnią część jego rozumowania. Im bardziéj zastanawiam się nad planem ograniczenia, tém jaśniéj widzę trudności wykonania go, tém więcéj powątpiewam, aby go Rosya przyjęła. Jest on dla niéj ubliżający, a nic niema niebezpieczniejszego jak ubliżyć Rosyi nie zmniejszywszy jéj siły. (Brawo). Przypuśćcie, żeście osiągnęli, co niepodobném być sądzę owo ograniczenie, cóż z tego wynika? Oto że znieważyliście Rosyę, że ją pozbawiliście najcenniejszego środka jéj obrony. Nie sądzę abyście może Czarne uważać mogli jako jezioro. Przypuśćcie że Anglia lub Francya w wojnie jest z Rosyą, i Baltyk tak jest lodami pokryty, że nie możemy się nań dostać, czy sądzicie żebyśmy nie wpłynęli na morze Czarne ażeby zniszczyć Odessę?

Głos. Trzeba to było już uczynić. (D. c. n.)

Księstwa Naddunajskie.

Gazeta di Moldavia zamieszcza następujące obwieszczenie:

„Wysoka c. k. komenda serbsko-Banacka korpusu armii spowodowaną została według brzmienia noty z d. 3go b. m. nakazać ogłoszenie prawa doraźnego w skutku zaszłych lubo bezowocnych zamiarów uwiedzenia, na zbrodnie przeciw c. k. austryackim siłom zbrojnym a mianowicie: niedozwolone zaciągi, szpiegowanie i uwodzenie do naruszenia zaprzysiężonych obowiązków służby. Lubo jest nadzieja, że na przyszłość ani krajowcy, ani też obcy poddani, najmniejszego nie wezmą udziału w przedsięwzięciach, które jak powyżej wymienione zbrodnie przeciwko c. k. austryackim siłom zbrojnym, podpadać będą na teraz postępowaniu doraźnemu, lub też jako uczestnictwo w zdradzie głównej według prawa wojennego będą musiały być sądzone; wszelako aby zawczasu ich ostrzedz, wszystkim poddanym austryackim obwieszcza się ogłoszenie prawa doraźnego na powyższe przypadki.— „Jassy 14 maja 1855 r.— C. k. ajent i konsul jlny, baron *Testa*."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30go maja. Pan Maksymilian Żelkowski O. P. i N. A. M. b. prof. prakt. rolniczy i prawa wiejskiego w szkole Grignon, wydał w drukarni Józefa Czecha dziełko pod napisem: „*Nowy Ekonom wiejski*, czyli Szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli, narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi, z oszczędzeniem czasu i wydatku." Jak sam tytuł wskazuje, jest to książka podręczna i praktyczna, w chwilach jak dzisiejsze przeobrażenia się gospodarstwa wiejskiego nader użyteczna, o cóż bowiem więcéj idzie w Galicyi jak o oszczędność wydatków. Zaleca się sama przedmiotem jaki traktuje, jako też i praktyką agronomiczną i różnostronną świadomością rzeczy jéj autora. Dodane są objaśniające tablice. Zastrzegamy sobie na późniéj obszerniéj o tém dziełku pomówić. Dziś podajemy tylko tę publikacyę tak na czasie będącą do powszechnej wiadomości.

— Zabity w Kuczowie w obw. Sandeckim złodziéj Słowikowiak miał jak się przy sekcyi pokazało w żołądku wraz z miodem i czyrem w plastrach kilka pszczół połkniętych. Okoliczność zapewne, że ci złodzieje często pasieki rabowali, była powodem ubrania wieści o kilku pszczołach zjedzonych, w szatę *strasznych sądów bożych*. Twierdzi bowiem i opowiada lud okoliczny, iż w żołądku zabitego zbrodniarza znaleziono cały rój pszczół, które z czyrem zjedzone, tam się wylęgły, a przy sekcyi wyroiwszy się, zwłoki zbrodnicze obsiadały i żądłami kłuły.

— *(Polem żyć)*. —„I czémże wy to gazdo żywicie ten drobiazg?" —„Ha, jegomość, czemżebyśma żywili? dyć to *polem żyje*." —„Co to znaczy?"—„Ha, cóżby znaczyło? łazi ta po polu i kędy co może uskubnąć, to uskubnie i uzbiera i tém się żywie."—„A nikt tego nie pasie?"—„Ej, łazi ta, dziopie za tém, ale kaj ono tam pasie kaj! ono samo głodne i jacy tém żyje, gdzie też jaką jagódkę znajdzie albo oset albo łandos (miętka dzika)." —„A wasza kobieta co robi?" —„Ha, cóżby robiła? za hubami chodzi do lasa?" —„A wy co robicie? niechodzicie na zarobek?"—„Tać nie, bo to wedle doma zawsze się człek kręci i wedle sąsiadów kieby gdzie jaką garstkę czego wyżebrać na jadło, bo niema co jeść." —„Jak to? po żebraninie chodzicie po chałupach." —„Ej nie, jegomość, człek przecie nie dziad jeszcze, ale wyjść trzeba przecie oglądnąć się kędy za czém." —„A zarobek? czy niema zarobku?" —„Ej, kieby ta pochodził za tém, toby..." —„A tymczasem to i wy *polem żyjecie* i baba i dziopa i on drobiazg?" —„A dyć pono tak wypadnie." — Widać, że po wsiach i po miastach jedno i to samo: bo wieleż to ludzi po miastach *polem żyje!*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 30go maja*: — Metaliki 5-proc. $79\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $69\frac{1}{8}$.— Metaliki 4-proc. $62\frac{7}{8}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{1}{4}$. — Augsburg $126\frac{7}{8}$. — Londyn 12 kr. 17. — Paryż $146\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 989. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —.. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 30 maja. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{4}$ płacą $87\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$.— 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{4}$ pł. $71\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski dn. 23go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 95 kr. —. — Dawał za 100 złr. 94 kr. 30. — Żądał złr. — kr. —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 maja. Lord Raglan donosi pod dniem 27 t. m.: Staliśmy się bez straty panami Azowskiego morza. W dniu imienin Królowéj wysiadły wojska nasze na obydwa wybrzeża ciaśniny; jeden parowiec i kilka statków mających na pokładzie 50 dział wpadły w ręce sprzymierzonych.

Paryż 29 maja. Wiadomości z morza Azowskiego sięgają do 25go t. m.; według nich kilka bateryj zburzono. Rosyanie spalili trzy parowce i kilkanaście statków przewozowych; znaczne składy żywności wpadły w ręce sprzymierzonych. Według wieści obiegających na bursie, sprzymierzeni odnieśli 27go t. m. nowe korzyści w dolinie Czarnéj, działając przeciw Liprandemu, a Omer pasza miał wyruszyć z Eupatoryi ku Symferopolowi.

Petersburg 28 maja. Jen.-adjutant ks. Gorczakow donosi z Sebastopola pod d. $^{11}/_{23}$ maja:

Korzystając z mgły, w nocy z $^{9}/_{21}$ na $^{10}/_{22}$ maja, założyliśmy przykopy kontraproszowe naprzeciw smętarza przed 5 i 6tym bastyonem oraz komunikacye od nich do 5go bastyonu, aby ztąd działać na prawe skrzydło podkopów nieprzyjaciela, zagrażających temu bastyonowi; ale z powodu kamienistego gruntu nie można ich było pogłębić dostatecznie.

Wieczorem $^{10}/_{22}$ b. m. kiedy nasi brali się do dalszych robót, nieprzyjaciel z 17 batalionami oprócz rezerw, wykonał silny atak. Najzaciętszy bój trwał noc całą; pokilkakroć uderzono na bagnety. Nasze wojska w liczbie 12tu batalionów walczyły boharersko a rozprawa skończyła się tem, że nieprzyjaciel został odparty z ogromną stratą.

Na nieszczęście strata z naszéj strony bardzo wielka; ubyło z szeregów do 2500 ludzi; w liczbie poległych znajduje się dowódzca 2giéj brygady 9téj dywizyi piechoty, waleczny jenerał-major Adlerberg.

Odparcie tego ataku podniosło duch załogi i dowiodło nieprzyjacielowi, jak dlań niebezpieczny szturm warowni Sebastopolskich, skoro przy największych usiłowaniach, niepowiodło mu się opanować nawet ledwo zakreślony przykop.

W nocy z 10go (22) na 11ty (23) t. m. z zatoki Kamyszewéj odpłynęło na morze na 6ciu okrętach i 20 parostatkach do 20 tysięcy wojsk lądowych.

Rano 11go (23) maja eskadra wspomniona dojrzaną została na wysokości Jałty.

(Depeszę tę porównać trzeba z raportem jenerała Pélissier z 23go t. m. zamieszczoną w wczorajszym *Czasie*, oraz z drugą depeszą tegoż jenerała z 24 t. m. mówiącą, iż następnéj nocy z 23 na 24 zaatakowane umocnienia zdobytemi zostały. O téj drugiéj walce nie donosi ks. Gorczakow. P. R. Cz.).

Petersburg 28 maja. Otrzymano z Sebastopola przez Mikołajew następującą z daty 14 (26) maja, depeszę telegraficzną: Flota nieprzyjacielska która odpłynęła od Sebastopola z wojskiem, zbliżyła się 13 (25) b. m. o 2éj z południa, do ciaśniny Kerczu. Około Sebastopola 14 (26) b. m. znaczne siły nieprzyjacielskie stanęły na wzgórzach lewego brzegu rzeki Czarnéj, i urządzają tam obóz, który jak się zdaje, ufortyfikować zamierzają. Nasze straże przednie, zajmują prawy brzeg tejże rzeki. (Wiadomość w téj drugiéj depeszy petersburgskiéj zawarta, odnosi się do wypadków opisanych w raporcie telegraficznym jenerała Pelissier z 27go maja podanym także wczoraj w *Czasie*. P. R. Cz.)

Przyjechali od d. 29 do 30go maja.

HOTEL POLLERA. Dąbczańska Natalia żona urzęd., Barącz Milana córka wł. domu ze Lwowa. Donath August wł. domu z Prus. Hr. Sweerts-Spork z Czech. Zdun Józef dokt. med., Fraenkel Hermann rządzca hut ze Suchy. Hr. Henckel z Wiednia. Konopka Xawery wł. dóbr z Modlnicy. Neumann Karol z familią z Dzietkowic. Bibracki Otto rządca hut z Trzebini. Rosi Karol Ludwik Ernest budowniczy z Warszawy. Senkowski Edward c. k. komisarz z Jaworznia. Metke Edward rządca dóbr z Mysłowic. Hr. Gorajska Ludwika wł. dóbr z córkami z Moderówki. Przedrzymirska Konstancya wł. dóbr z Mackowic.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Potulicki, Barbara hr. Potulicka właśc. dóbr z Bobrku.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 10 do 20 maja 1855 włącznie.

1007) Marcin Rumin wyrob. lat 45, na zapalenie stawu biodrowego z dołączeniem gorączki trawiącéj.
1008) Porębski Jan wyrobn. lat 26, w szpit. ś. Łazarza w skutku wyniszczenia sił.
1009) Sliwa Antoni sierota w szpit. ś. Łaz. 10 dni mający, w skutku kiły wrodzonéj.
1010) Krzewińska Joanna córka Jana wyrobn. lat 2 1/2, w skutku osłabienia ogólnego.
1011) Korzeniowski Michał pod opieką Tow. Dobr. lat 91, w skutku starości.
1012) Czepiec Franciszek syn Wojciecha włośc. z Mydlnik, na suchoty.
1013) Kowalska Julia córka Tomasza czel. prof. szews. lat 7, na suchoty gardlane.
1014) Franciszka córka Jakóba Slusarkiewicza wyrobn. lat 16, na zapalenie mózgu.
1015) Nękowski Antoni wyrobnik lat 19, w skutku osłabienia.
1016) Ewa córka Maryanny Leksownéj wyrobn. mając 2 godzin życia.
1017) Karasiński Wojciech wyrobnik lat 59, w skutku ogólnéj puchliny.
1018) Szymon Koturba wyrobn. lat 50, w skutku przepukliny uwięzgnionéj.
1019) Marcel syn Tomasza Bryniarskiego majstra prof. szews. lat 20, na suchoty.
1020) Kwaśniewska Maryanna żona Ignacego lat 42, w skutku operacyi na raka.
1021) Radwański Wincenty lat 75, na suchoty.
1022) Gorecki Michał lat 12, w szpit. ś. Ducha w skutku puchliny ogólnéj.
1023) Garusowna Franciszka żebr. lat 50, na różę zgorzelinową przedudzia lewego.
1024) Filipowska Helena wdowa przekupka lat 75, na skira w piersiach.
1025) Rajtar Jędrzéj wyrobn. z Prądnika czerw. lat 40, na suchoty.
1026) Urodziło się dziecię płci żeńskiéj nieżywe Józefa Malinowskiego rzeźbiarza.
1027) Joanna Szymańska uboga z opieki Tow. Dobr. lat 93, w skutku starości.
1028) Józef Matyasik syn Jakóba obyw. lat 14 w skutku operacyi kamienia.
1029) Alexius Marcelli Bednarowski syn c. k. urzędn. przy Dyr. Pol. 1 rok i 2 tyg. mający, w skutku trudnego zębienia.
1030) Katarzyna Włoszczyńska służ. lat 24, na suchoty.
1031) Burdziński Grzegórz stróż skarb. lat 78, w skutku wyniszczenia sił żywotnych.
1032) Sikora Mikołaj wyrob. lat 56, na zapalenie płuc.
1033) Koza Ignacy wyrob. lat 38, w skutku osłabienia.
1034) Drąg Jakób wyrobn. lat 59, na gruźlicę.
1035) Jarzębowska Julia szwaczka lat 18, na suchoty.
1036) Katarzyna żona Sebastyana Jakielanek dróżnego przy kolei żelaż. lat 28, na tyfus.
1037) Krokiewicz Marcin obyw. lat 50, na puchlinę.
1038) Walenty Habdank Paliszewski obyw. lat 78, na skira żołądkowego.
1039) Franciszka Drabowna lat 22, w szpit. ś. Ducha na tyfus.
1040) Katarzyna Wyrobina wyrobnica lat 46, w skutku gorączki nerwowéj.
1041) Dyrdała Wojciech sierota 5 tyg. mający, w szpit. ś. Łaz. w skutku nieżytu żołądka i jelit.
1042) Wąsiołek Jan garbarz lat 58, w skutku obłędu z pijaństwa.
1043) Roskowna Julia lat 5, w skutku choroby zwanéj brigtha.
1044) Żabiński Józef 6 tygod. życia mający, w skutku nieżytu żołądka i jelit.
1045) Poltzer Stanisław piekarz lat 31, na katar płucny długotrwały.
1046) Bujak Józef w szpit. ś. Łaz. lat 4, na charłactwo.
1047) Chmielowski Franciszek wyrobn. lat 30, na wyniszczenie sił żywotnych.
1048) Raczyńska Maryanna wyrob. lat 29, w następności wyniszczenia sił żywotnych.
1049) Ochmańska Maryanna córka Pawła piek. z Prądnika biał. lat 10, na krosty.
1050) Józef Bogucki malarz pokoj. lat 68, na puchlinę.
1051) Jan Czech wyrobnik lat 40, na wyniszczenie sił żywotnych.
1052) Ignacy Kafian syn Franciszka stróża przy gmachu Magist. lat 14, na suchoty.
1053) Sacewicz Piotr kucharz lat 56, w skutku organicznéj wady serca.
1054) Stanisław Piotrowicz wyrobn. lat 43, na suchoty.
1055) Sroczyński Stanisław sier. w szpit. ś. Łaz. 3 tyg. mający, na zapalenie osłon mózgowych.
1056) Wojcik Julia włóczęga lat 10, w skutku wyniszczenia sił żywotnych.
1057) Szczepan Musiał komorn. z Bronowic duż. lat 60, na suchoty.
1058) Teresa Jekiel żona Józefa majst. prof. piek. lat 58, na wyniszczenie sił żywotnych.
1059) Piotr Książkiewicz wyrobn. lat 26, na suchoty.
1060) Rozwadowicz Maryanna córka Piotra straż. rog. 5 mies. mająca, na suchoty.
1061) Magdalena Weitschacher obywat. wdowa lat 80, w skutku starości.
1062) Goszczyn Tomasz podpalacz od maszyny przy kol. żelaz. lat 58, w skutku przypadkowego zgniecenia przez lokomotywę.
1063) Baran Maryanna żona Mateusza lokaja lat 22, na tyfus.
1064) Soświński Karol syn Jacka dozorcy przy kol. żel. lat 3 1/2, na zapalenie płuc.
1065) Chojdziak Floryan sierota w szpit. ś. Łaz. 19 dni mający, w skutku braku sił żywotnych.
1066) Trenczyna Joanna żona Grzegorza wyrob. lat 42, po charłactwie.
1067) Kucza Franciszek z Łęg lat 8, na zołzy ogólne.
1068) Chrzanowska Salomea wyrobn. wdowa lat 70, umierająca do szpit. ś. Łaz. przywieziona.
1069) Mikołajczykowna Maryanna córka Zofii wyrobnicy 7 tyg. mająca, na suchoty.
1070) Kordal Kazimierz wyrobn. lat 50, w skutku wynędznienia.
1071) Tomasz Papieżkiewicz włośc. z Czarnéj wsi lat 27, na suchoty.
1072) Stalmachowa Zofia wyrobn. lat 70, w szpitalu ś. Łaz. w skutku zgrzybiałości.
1073) Piotr Hołota wyrobn. lat 35, na tyfus.
1074) Leszczewski Jan wyrob lat 28, na tyfus.
1075) Izabella Döning wdowa po urzęd. lat 78. na wyniszczenie ogólne sił.
1076) Gwizdowska Kunegunda na puchlinę ogólną.
1077) Olszewski Kajetan pisarz w szpit. ś. Ducha lat 45, na tyfus.
1078) Szymczykiewicz Józefa córka Walentego wyrobn. lat 1 1/2, na koklusz.
1079) Biernatek Maryanna wyrobn. lat 32, na suchoty płuc.
1080) Tomasz Hanicki obyw. lat 75, w skutku starości.
1081) Wirtek Mateusz ogrodnik z Nowéj wsi lat 68, w skutku starości.
1082) Kosałczonka Anna wyrobnica lat 18, na zgorzelinę nóg.
1083) Paprocka Anna wyrob. lat 32, konająca do szpit. ś. Łazarza przywieziona.
1084) Zbroja Piotr wyrobn. lat 60, na wyniszczenie sił i biegunkę.
1085) Popielecka Maryanna wdowa lat 80, na wyniszczenie sił żywotnych.
1086) Maryanna Orzechowska obyw. lat 45, na chorobę zwaną miserere.
1087) Słabionka Maryanna córka Franciszki 6 tyg. mająca, na koklusz.
1088) Mietlina Maryanna wyrobn. lat 80, na starość.
1089) Piergies Wawrzyniec wyrobnik lat 48, w skutku paraliżu.
1090) Piaskiewicz Katarzyna zakonica z klasztoru pp. Wizytek lat 26, na suchoty płucne.
1091) Franciszek Czepiec syn Wojciecha gosp. z Bronowic mał. 4 mies. mający, na puchlinę.
1092) Nowicki Jakób majst. piek. lat 52, na tyfus.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 10 do 20 maja 1855 włącznie.

194) Izrael Chaim Treller syn Abrahama tandeciarza lat 17, w skutku wodnéj puchliny.
195) Marya Adelung córka Abrahama wexlarza lat 4 1/2, na szkarlatynę.
196) Tabet Pam córka Majera handlarza pierza, na tyfus.
197) Jakób Eisenberg syn Mojżesza wyrob. lat 5, w skutku ogólnego osłabienia.
198) Anna Stein żona Abrahama szmac. lat 70, w skutku starości.
199) Ester Herzig córka Mojżesza lat 15, w skutku suchot płuc.
200) Ester Reisel Schwarz córka Eliasza żołnierza lat 1, na szkarlatynę.
201) Ester Fogelstrauch córka Abrahama 6 mies. mająca, na zapalenie mózgu.
202) Pessel Steinkeller córka Laji pachciarza krów lat 5, w skutku gorączki trawiącéj.
203) Aron Frey syn Ejzyka rzeźnika lat 9, na suchoty płuc.
204) Eyzyk Bonde szkolnik żonaty lat 70, w skutku starości.
205) Rosenzweig Itel córka Mojżesza strażn. rogatkow. lat 2, w skutku gorączki trawiącéj.
206) Judes Rosenzweig córka Becalela strażn. rogatkow. lat 7, na suchoty płuc.
207) Markus Lajb Heitner syn Herszla przekupnia 3/4 roku, na zapalenie kiszek.
208) Marek Ejlerhand syn Salomona żołnierza 1 rok, na szkarlatynę.
209) Salomon Glassig paciornik lat 54, w skutku wyniszczenia ogólnego.

URZĘDOWE.

(620) Konkurs-Kundmachung. (1-3)

[N. 19,593.] Im Bereiche der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction, ist eine Kameral-Bezirks-Vorstehers-Stelle mit dem Titel und Range eines Kameral-Rathes und dem Jahresgehalte von 1600 fl. in stabiler und eventuel in provisorischer Eigenschaft zu besetzen.

Die Bewerber um diese Stelle oder um eine im Falle dieser Besetzung etwa in Erledigung kommende Finanz-Sekretairs-Stelle mit dem Gehalte jährlicher 1400 fl. oder 1200 fl. haben ihre gehörig belegten Gesuche im vorgeschriebenen Wege bis Ende Juni 1855 bei der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction zu Lemberg einzubringen, und darin über höhere wissenschaftliche Ausbildung, die in allen Zweigen des Finanzdienstes erworbenen theoretischen und praktischen Kenntnisse, dann über die bisherigen Staatsdienste und die Kenntniss der Landessprache oder einer derselben verwandten slavischen Sprache sich auszuweisen, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einem oder dem andern der galizischen Finanzbeamten verwandt oder verschwägert sind. — Lemberg, am 12. Mai 1855.

Von der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direction.

(608) Kundmachung (1)

[N. 8597/1372.] Mit Bezug auf die Kundmachung des hohen k. k. Militär- und Civil-Gouvernements für Ungarn vom 23ten October 1854 Z. 23,783 vomit die a. h. genehmigte Postordnung für Reisende mit Extrapost verlautbart wurde (L. R. Blatt. II. Abtheilung N. 29) wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass dieselbe auf nachstehenden Strassenzügen der Pressburger Verwaltungsgebietes in Anwendung gebracht werde, als:

1) auf der Route von Grán-Nána nach Neusohl.
2) „ „ „ „ Waitzen über Losonez nach Kaschau.
3) „ „ „ „ Tyrnau nach Trentsin.
4) „ „ „ „ Trentsin nach Teschen.
5) „ „ „ „ Pressburg nach Raab.

Der Beginn ihrer Wirksamkeit wird für sämmtliche vorgenannte Routen auf den 1ten Mai 1855 festgesetzt.

Die Einführung der im V. Abschnitte dieser Postordnung enthaltenen, die kouriermässige Beförderung und die Reise mit dem Stundenpasse betreffenden Bestimmungen bleibt einem späteren Zeitpunkte vorbehalten.

Pressburg den 22ten April 1855.

Der k. k. Vize-Präsident- und Statthalterei-Abtheilungs-Chef.

(623) Kundmachung. (1-3)

[N. 4647] Da seit 1ten Mai 1855 auf der östlichen Staatsbahn eine neue Fahrordnung in Wirksamkeit getreten ist, hat sich das hohe k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten mit Entschliessung vom 18 Mai d. J. Z. 10,572/1599 bestimmt gefunden die Benutzung des von Krakau um 2 Uhr 30 Minuten abgehenden Bahnzuges zur Versendung der Korrespondenzen anzuordnen.

Diesem zu Folge wird ein unaufgehaltener direkter Verkehr von Krakau nach und über Breslau, Prag, Pesth und Wien hergestellt, für die Korrespondenzen nach und über Prag, Pesth und Wien nicht nur eine täglich zweite Korrespondenzgelegenheit geboten, sondern auch noch eine 24-stündige Beschleunigung erzielt. Da ferner das Postamt in Krakau die Aufgabe für diese Korrespondenzen bis 8 Uhr Abends offen zu halten hat, so wird die Aufgabszeit bedeutend erweitert und zugleich die Möglichkeit erreicht, einen in Krakau mit dem Bahnzuge um 2 Uhr 30 Minuten Abends eintreffenden Brief noch an demselben Abende beantworten und das Antwortschreiben zur Aufgabe bringen zu können.

Von der k. k. galiz. Postdirektion.

Lemberg am 25 Mai 1855.

(613) Kundmachung. (1)

[N. 416. A. V.] Zur Besetzung der bei der k. k. Kreisbehörde in Bochnia erledigte Kreissekretärsstelle, womit ein Jahresgehalt von 600 fl. CMze verbunden ist, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben ihre gehörig belegten Gesuche bis zum 29ten Juni l J. bei der Bochniaer Kreisbehörde, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst jener Kreisbehörde, in deren Bezirke sie wohnen, einzubringen, und sich

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion,
b) über Studien,
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache,
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und diessfällige Dienstleistung und zwar über Letztere so, dass darin keine Periode übergangen werde, auszuweisen.

Schliesslich haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten der Bochniaer Kreisbehörde verwandt oder verschwägert sind.

Vom k. k. Kreisvorsteher.

Bochnia am 18ten Mai 1855.

(627) Wezwanie edyktalne. (1-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ.
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 4533.] W przychyleniu się do podanéj prośby p. Aleksandra Schreibera właściciela dóbr Płoki w Okr. W. Ks. Krakowskiego w Gm. XII. położonych, dla których to dóbr reskryptem c. k. Komissyi indemnizacyjnéj ministeryalnéj krakowskiéj z dnia 2 listopada r. z. pod d. 31 stycznia b. r. do 1953 zatwierdzonym przyznany został kapitał indemnizacyi w summie 8483 złr. 23 7/8 kr. m. k. z procentem 5% od d. 1 listopada 1854 r. i który to kapitał z mocy rezolucyi c. k. Trybunału pod d. 20 grudnia 1854 co do 20-letniéj zaliczki na kapitał, a pod d. 14 kwietnia 1855 co do całkowitego wynagrodzenia w hipotece tychże dóbr uwidoczniony i od gruntu oddzielony został, c. k. Trybunał postępując w myśl §§. 7, 8 i 9 Najw. Patentu z d. 8 listopada 1853 wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60 a najpóźniéj do dnia 2 sierpnia 1855 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§. 13, 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się i zgłoszenie swe w zastosowaniu się do §§. 11 i 12 t. Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wyjaśnienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo téż jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;
b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;
c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie
d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest po za granicą juryzdykcyi sądu, przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę z takim samym skutkiem prawnym, jak gdyby mu do rąk własnoręcznych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrollą publiczną w imieniu wreszcie fideikomissów i t. p. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Nie zgłaszający się, taki nie będzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom, które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo téż co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38 Najwyższ. Patentu.

§ 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany nie stawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, na ówczas będzie tak uważanym, jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki, prócz tego traci prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu § 5go Patentu z dnia 23go września 1850 r. zawartym pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu § 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na Audyencyi nie mają miejsca.

Kraków 22 maja 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*
Sekr. *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie.

Realność N. 117 oznaczona w Gm. VI. m. Krakowa na Kazimierzu stojąca, będzie w dniu 15 czerwca b. r. tj. w piątek o godzinie 10téj z rana w kancelaryi podpisanego c. k. komornika w Krakowie przy ulicy Stolarskiéj pod L. 64 egzystującéj — w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą według warunków (które każdego dnia w téjże kancelaryi przejrzeć można) w 3chletnią dzierżawę puszczoną. Chęć licytowania mających zaopatrzonych w vadium w kwocie złp. 150 na czas i miejsce oznaczone zapraszam.

Kraków dnia 31 maja 1855 r.

(633) Siermontowski c. k. kom. s.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	327'"11	+17° 0	50 3%	płwschodni słaby	pogoda z chmurami		+20°1	+9°6
„	10	327 15	+13 0	65 2	„ „	„			
29	„	326 51	+12 2	81 3	„ „	„			
29	2	326 57	+16 4	47 5	zpłzachodni mocny	„	w poł. grzmoty i błysk.	+18°3	+10°8
„	10	327 38	+13 2	72 5	„ b. słaby	„			
30	6	328 20	+12 8	79 3	zachodni „	„	w nocy dészcz krótko		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.